

Grzybowski, Michał

Wysiłki bpa M. J. Poniatowskiego nad podniesieniem oświaty na Mazowszu poprzez szkolnictwo parafialne (1773-1785)

Notatki Płockie 23/4-97, 18-22

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wysiłki bpa M. J. Poniatowskiego nad podniesieniem oświaty na Mazowszu poprzez szkolnictwo parafialne (1773-1785)

Życie umysłowe na Mazowszu w pierwszych dziesiątkach XVIII w. — podobnie jak w całej Polsce przeżywało znaczny upadek. Dopiero lata czterdzieste przyniosły wyraźną poprawę. Stało się to głównie dzięki reformom nauczania i wychowania podjętym przez Stanisława Konarskiego. Zostały przeto zreformowane także szkoły mazowieckie lecz skutek tego w minimalnym tylko stopniu zaznaczył się na ludności chłopskiej, gdyż do szkół tych posyłała swe dzieci przeważnie szlachta i bogatsi mieszczaństwo.

Najbardziej rozpowszechnioną formą upowszechnienia oświaty na Mazowszu były wiejskie szkoły parafialne, których rozwój zależał w dużej mierze od inicjatywy miejscowego kleru, a ta w diecezji plockiej była wówczas bardzo nieśmiała. Tematem niniejszego artykułu jest zbadanie jak ustosunkował się do sprawy szkolnictwa elementarnego rządca rozległej diecezji plockiej biskup M. J. Poniatowski, człowiek, który stał na czele Komisji Edukacji Narodowej¹⁾.

Tekst konstytucji Komisji Edukacji Narodowej z 1773 r. nie wspominał o szkołach parafialnych, ponieważ, nie uważano ich za szkoły „publiczne”. Jednakże od początku istnienia Komisji problem tych szkół stał się przedmiotem jej zainteresowań. Wszyscy pragnęli widzieć szkółki w każdej parafii, zwłaszcza, że wiele z nich znajdowało się dotąd w głębokim upadku. Z biskupów żywo zainteresowali się oświatą ludu w swoich diecezjach jedynie Ignacy Massalski bp wileński i bp plocki Michał Poniatowski²⁾.

Po raz pierwszy zabrał głos Poniatowski w tej sprawie w liście pasterskim jaki wydał do duchowieństwa i wiernych swojej diecezji 20.VIII.1775 r.³⁾. Zalecał w nim bardzo mocno plebanom, aby zakładali szkółki parafialne, które jak pisał — nie są jakąś nowością, ale praktyką znaną i stosowaną w Kościele przez stulecia. Wspomniał przy tym, że kiedyś sieć tych szkół była gęsta, teraz wiele z nich upadło i zaginęło, a przecież znajomość czytania, pisania i liczenia jest ogromnie w życiu przydatna. Tak więc w parafiach, gdzie szkoły nie było, mieli księża bez zwłoki przystępować do ich zakładania, a do ich prowadzenia dobrać takich ludzi, którzy by podawali nie tylko wiadomości naukowe, ale także pracowali nad kształtowaniem charakterów uczniów. Chodziło tu w pierwszym rzędzie o organistów, którzy

spełniali funkcje nauczycieli w wielu parafiach, a którzy jak przestrzegał Poniatowski — powinni odznaczać się dobrymi obyczajami, jak i znajomością swego fachu.

W innym zarządzeniu jakimi były „Ordinationes Generales” z 1777 r. jeszcze raz przedstawił książe-biskup sprawę zakładania i popierania szkół parafialnych, przypominając, że wszędzie, gdzie są stałe dochody przeznaczone na cele szkolne, powinny być właściwie wykorzystywane. Dzieci mają się uczyć prawd wiary, czytania, pisania, arytmetyki i innych pożytecznych wiadomości⁴⁾. Natomiast tam, gdzie nie było żadnych funduszy, mieli rektorzy kościołów ze swoimi parafianami zastanawiać się nad sposobem ich znalezienia, aby jak najszybciej szkoła mogła powstać. W relacji o stanie diecezji jaką Poniatowski przesłał do Rzymu z 1778 r. pisał, że szkolnictwo parafialne otacza serdeczną troską i choć z powodu niewielkich dochodów beneficjalnych mało było szkół w diecezji, teraz widzi, że są zakładane i są widoki, że z upływem czasu coraz więcej będzie ich przybywało⁵⁾.

Materiałem źródłowym, który informuje jak przedstawiały się sprawy szkolnictwa elementarnego w terenie są protokoły dwóch wizytacji generalnych jakie miały miejsce za rządów Poniatowskiego, to jest w roku 1775 i 1781. W pytaniach wizytacyjnych jeden artykuł poświęcony był szkole. Zawierał on pytania, czy w parafii jest szkoła, czy jest nauczyciel lub inna osoba, która zajmuje się nauką dzieci, jak ten obowiązek wypełnia, czy są jakieś dochody dla szkoły, a w wypadku braku szkoły — jakie środki można byłoby w parafii znaleźć na jej ustanowienie.

Ogólnie można powiedzieć, że proboszczowie nie bagatelizowali odpowiedzi na te pytania. Nikt nie pominął tej sprawy milczeniem, jak to się zdarzyło w innych wizytacjach. Szczególnie podczas drugiej wizyty w 1781 r. spotykamy nieraz długie wyjaśnienia plebana, dlaczego dotąd nie było szkoły w parafii. Szczegółowa analiza protokołów wizytacyjnych z lat 1775 wykazała, że na 156 parafii, gdzie zachowały się akta, tylko w 22 była prowadzona szkoła, zaś w 18 parafiach odbywało się nauczanie pozaszkolne⁶⁾. O wiele lepiej sytuacja ta przedstawiała się już podczas drugiej wizytacji, mianowicie w 1781 r. Na 246 parafii, których protokoły wizytacyjne się zachowały w 48 prowadzona była formalna szkoła, a w 45 odbywało się nauczanie pozaszkolne⁷⁾.

Różne były przyczyny tego stanu rzeczy. Najczęściej wymienianym powodem był brak funduszków przeznaczonych na szkołę. Z taką sytuacją spotkał się wizytator między innymi w Rościszewie, gdzie nie zastał ani szkoły parafialnej, ani nauczyciela⁸⁾. Analogiczna sytuacja istniała w parafii Imielnica i wielu innych. Było to o tyle dziwne, że w obu wyżej wymienionych parafiach liczba wiernych sięgała około 1300 osób. W bardzo wielu parafiach proboszczowie tłumaczyli się, że powodem takiego stanu było małe uposażenie beneficjalne i brak uposażenia dla samego nauczyciela. Taki stan zastał wizytator w Ostrowi, gdzie stwierdził, że nie było żadnej szkoły, choć były osoby zdadne do nauczania, gdyby istniały dla nich jakieś środki utrzymania⁹⁾. Tak samo było w Czernikowie¹⁰⁾. Ciekawa rzecz, że nawet niektóre miasta, jak Sierpc borykały się z podobnymi trudnościami¹¹⁾. Wiele szkół utrzymywali swoim sumptem proboszczowie, tak było np. w Szwelicach¹²⁾, Troszynie¹³⁾, Wyszogrodzie¹⁴⁾, w Wąsoszy¹⁵⁾, Słuczu¹⁶⁾, Burzynie¹⁷⁾, Zielonej¹⁸⁾, Wyszku¹⁹⁾.

Zdarzały się wypadki, że konserwatywna szlachta stawiała przeszkody w posyłaniu chłopskich dzieci do szkoły. Sygnalizowali to plebani z Jelonek²⁰⁾, Radzanowa koło Płocka²¹⁾ i Dąbrowy koło Radzyna, gdzie jak stwierdzili — parafie nie były szlacheckie, ale chłopskie, a panowie nie chcieli mieć swoich poddanych mądrymi i uczonymi²²⁾. Rzeczywiście w parafiach, gdzie było mało szlachty a dużo poddanych, problem oświaty i szkół szedł dość opornie. Mogą świadczyć o tym wizyty w parafii Dobrze²³⁾, Węgrzynowo²⁴⁾, Bogate²⁵⁾, Zumorinek²⁶⁾, Barcice, o których pisał proboszcz, że „dyrektor szkoły na tak małej parafii, gdzie tylko sami chłopcy nie był nigdy, ani się znajduje”²⁷⁾. Podobnie wyglądała sytuacja w Radzikach²⁸⁾.

Problem niechęci i niedbalstwa wielu mieszczan i chłopów do spraw oświaty przejawiał się dość często. Na obojętność i brak zrozumienia skarżyli się proboszczowie z Osieka²⁹⁾, Radzanowa³⁰⁾, Radziłowa³¹⁾, Kurowa³²⁾, Pomiechowa³³⁾. Tak więc na podstawie tych akt można stwierdzić, że właściwym powodem braku szkół była przede wszystkim znaczna niechęć szlachty do kształcenia dzieci chłopskich oraz ubóstwo samych chłopów i występujący wśród nich brak zrozumienia dla oświaty, która w ówczesnych warunkach nie dawała synom chłopskim większych możliwości awansu społecznego³⁴⁾. Wielu proboszczów wyjaśniając, dlaczego nie było szkół w parafii, pisało, że rodzice posyłałi swoje dzieci do miasta, np. w parafii Kuklin do szkoły w Mławie³⁵⁾, z Lachowa³⁶⁾, Niedźwiadnej³⁷⁾, Grajewa³⁸⁾ do szkoły pijarskiej w Szczuczynie, z Szelkowa do szkoły w Pułtuskach³⁹⁾.

Mimo tych różnych trudności prowadzono w wielu parafiach nauczanie bądź w formalnej szkole parafialnej przy kościele, bądź przez tzw. dyrektorów. Wydaje się, że nieco lepsze

podstawy miało nauczanie w części diecezji płockiej należącej do zaboru pruskiego. Utrzymanie nauczyciela opierało się tam na wyznaczonej przez Regencję pensji, która pochodziła wprost z Kamery albo od rodziców uczniów.

Przykładem tego były szkoły w parafiach Brzozie Polskie⁴⁰⁾ i Szczuka⁴¹⁾. Dość często stosowano praktykę wynagradzania nauczycieli przez zainteresowanych rodziców, gdzie „każdy ojciec czy matka od dziecięcia swego płacili” — jak to miało miejsce w Zakroczymiu⁴²⁾, Guminie⁴³⁾ czy innych parafiach. Funkcję nauczyciela spełniali najczęściej miejscowi organści choć zdarzało się, że byli także dyrektorowie „ludimagistri” nie tylko we wsi kościelnej, ale i innych miejscowościach, szczególnie gdy parafia była rozległa. Na uwagę zasługują tu tereny kurpiowszczyzny z parafią Baranowo⁴⁴⁾, Chorzele⁴⁵⁾ i Myszyniec⁴⁶⁾, gdzie w odległych wsiach uczyli specjaliści nauczyciele.

Wizytatorzy spotykali się z taką praktyką, że przy kościele żadnej szkoły nie było, tylko szlachta trzymała po większych wsiach dyrektora do nauki swoich dzieci. W wielu miejscowościach udzielano nauki początkowej prywatnie, i to nie tylko po dworach szlacheckich czy domach znacznych mieszczan, lecz także jak to wyżej widzieliśmy w osobnych punktach, w których zbierała się młodzież szlachecka, mieszczańska a czasem i chłopka w celu pobierania nauki u specjalnie opłacanych nauczycieli. Na uwagę specjalną zasługuje tu problem tych niejako prywatnych szkółek, powoływanych przez niektórych obywateli, jakby zastępujących szkoły parafialne. Można sądzić, że praktyka ta znana była już wcześniej, a bardziej upowszechniła się w okresie Oświecenia, będąc wyrazem nowych tendencji w szkolnictwie elementarnym. Świadczy to również o istnieniu oddolnych zapotrzebowań w pewnych szlacheckich i mieszczańskich kręgach na inny typ i model szkoły elementarnej niż dotychczasowa szkoła parafialna. Można sądzić, że była to także reakcja na nowy program szkolny Komisji Edukacji Narodowej, który nie zawsze odpowiadał i zadowalał mniej uświadomioną część społeczeństwa. Była to również próba uniezależnienia się od szkoły parafialnej, ciągle jeszcze w dużym stopniu zależnej od plebana⁴⁷⁾. Nauczanie tego typu stwierdzili wizytatorzy w Zaborowie u niejakiego Gadomskiego i w Długokątach parafii Grzebsk⁴⁸⁾, w Popowie parafii Nasielsk⁴⁹⁾, w Kozlinie u Karola Sokolnickiego z parafii Gralewo⁵⁰⁾, w Lipnie wśród szlachty i mieszczan⁵¹⁾. Bolączką było i to, że w wielu parafiach nauka odbywała się sezonowo tzn. przeważnie zimą, bo latem dzieci angażowano do pasienia bydła i różnych posług. Stwierdzili to wizytatorzy w parafiach Górzno⁵²⁾, Lutocin⁵³⁾, Janowo⁵⁴⁾, Mazowsze⁵⁵⁾, Myszyniec⁵⁶⁾. Nawet w tak dużej, bo liczącej około 2 000 wiernych parafii jak Różan, praktyka ta była stosowana, jak zeznał miejscowy pleban, że „co wiosna, jesień i zima uczy dzieci dyrektor świecki... na lato zaś ich całe rozpuszcza”⁵⁷⁾.

Ze względu na brak pomieszczeń pobierali naukę najczęściej razem chłopcy i dziewczęta⁵⁸⁾. Zdarzały się jednak parafie, gdzie były specjalne niewiasty nazywane często dewotkami, które prowadziły edukację dziewcząt. Tak było w Radzanowie nad Wkrą⁵⁹⁾, Wiznie⁶⁰⁾, Mławie⁶¹⁾. W miastach zaś i miasteczkach, gdzie były zakony żeńskie jak: Szarytki w Płocku, Pułtusk i Szczuczynie, benedyktynki w Sierpcu i Łomży, bernardynki w Przasnyszu i Pradze, norbertanki w Płocku; one przeważnie zajmowały się nauczaniem dziewcząt.

Jeżeli chodzi o poziom nauki w omawianych szkołach, trzeba powiedzieć, że nie był on na ogół wysoki. Były parafie, w których organista przygotowywał chłopców przede wszystkim do służenia do Mszy św. i do spełniania innych posług kościelnych, jak śpiewaków w scholi liturgicznej, potem nawet jako organistów. Dobrze ilustrowała to relacja w parafii Gralewo⁶²⁾, Dulsk⁶³⁾, Kamienica⁶⁴⁾. Oczywiście nie można tego stanu rozciągnąć na wszystkie parafie i wszystkie szkoły w diecezji. Szczególnie w miastach, można było znaleźć nauczycieli świątłych i gorliwych, którzy dawali gwarancję, że szkoły utrzymają na należyтым poziomie. Przykładem tego może być szkoła w Mławie, którą kierował jeden z miejscowych księży misjonarzy św. Wincentego a. Paulo, a uczył dzieci także łaciny i języka niemieckiego⁶⁵⁾. Podobnie było w Ostrołęce, gdzie w wystawionej kosztem plebana szkole parafialnej uczył nauczyciel szlacheckiego pochodzenia Kazimierz Nawrotyński nie tylko czytania, pisania, rachunków, ale także łaciny, a tych którzy chcieli, również języka niemieckiego⁶⁶⁾. Również szkoła w Ciechanowie, prowadzona przez miejscowych augustianów, gromadziła kilkudziesięciu uczniów szlachty i mieszczan⁶⁷⁾. Także bernardyni w Skępem i reformaci w Żurominie, prowadząc szkoły elementarne, które choć nie zawsze spełniały wymogi Komisji Edukacji Narodowej, przyczyniali się do rozwoju oświaty⁶⁸⁾. Dla uzupełnienia trzeba dodać, że młodzież innych wyznań kształciła się w swoich szkołach religijnych, np. protestanci w Karnkowie⁶⁹⁾ i Lipnie⁷⁰⁾, a Żydzi w Makowie⁷¹⁾.

Nauczycielami w szkołach parafialnych byli przeważnie — jak to widać z wizytacji — organisci i inni ludzie świeccy. Nie mniej jednak były parafie, jak Serock⁷²⁾, Nieporęt⁷³⁾, Radziki⁷⁴⁾, Krzynowłoga Mała⁷⁵⁾, w których funkcje te wykonywali proboszczowie, wikarzy lub klerycy.

Komisja Edukacyjna, która wydała 20.VI. 1774 r. „Przepis do szkół elementarnych”,

składała troskę o utrzymanie tychże szkółek na proboszczów, zastrzegając jednak, że nie mają oni prawa zwierzchnictwa nad nimi. Zwierzchnikami szkół parafialnych mieli być rektorzy szkół podwydziałowych. „Przepis” nie zawierał konkretnych rozporządzeń w sprawie zakładania i utrzymania szkół parafialnych, nadal uzależniał tę sprawę od dobrej woli proboszczów⁷⁶⁾. W praktyce było tak, że losy tej instytucji zależały od gorliwości plebana i jego zamożności. Pociągało to za sobą zupełną zależność szkoły i nauczyciela od miejscowego proboszcza. Nauczyciel z dziećmi śpiewał w kościele podczas nabożeństw, a pleban pouczał czego i jak ma nauczyciel dzieci uczyć⁷⁷⁾. To, że w jakiejś parafii nie było szkoły, nie świadczyło jeszcze, że nikt tam nie znał sztuki pisania czy czytania. Bywało — jak zanotował to wizytator w Grudusku — że choć szkoły i nauczyciela nie ma, „jednak parafianie umiejący czytać uczą czytania swe dzieci, czasem też i sąsiedzkie”⁷⁸⁾.

Ogólnie można stwierdzić, że poziom oświaty na Mazowszu w tym czasie był dość niski, świadczy o tym niewielka liczba szkół parafialnych i miejskich, szczupła kadra nauczających, a także niewielka zamożność samych Mazowszan i beneficjów parafialnych. Jednak lata rządów Poniatowskiego na tym terenie przyniosły, jak widzieliśmy, i na tym polu znaczne ożywienie, co spowodowało, że większa ilość młodzieży wstępowała potem do szkół powiatowych.

Wykaz miejscowości, w których były szkoły parafialne lub odbywało się nauczanie elementarne w latach 1773—1785

Baboszewo, Baranowo, Bądkowo, Biała, Białuty, Bielsk, Bodzanów, Borkowo, Brzozie Polskie, Burzyn, Chorzele, Ciachein, Ciechanów, Ciemnowko, Czerwin, Czerwińsk, Drobin, Dulsk, Dzierżenin, Dzierzgowo, Głinojeck, Gostynin, Gralewo, Grązawy, Grajewo, Górzno, Gójsk, Gumino, Grudusk, Grzebsk, Janowo, Jedwabne, Jeżewo, Kadzidło, Kamienica, Karniewo, Kikół, Kolno, Krasnosielec, Krasne, Krzynowłoga Mała, Krzynowłoga Wielka, Lipno, Ligowo, Lutocin, Lęczyn, Lętowo, Maków, Mazowsze, Miszewo Murowane, Mława, Mokowo, Myszyniec, Nasielsk, Nieporęt, Nowe Miasto, Okuniew, Ostrołęka, Ostrowia, Pałuki, Płońsk, Płock, Płock Mały, Poręba, Pułtusk, Przasnysz, Radomin, Radziki, Radziłów, Radzymin, Radzanów nad Wkrą, Radzanowo, Radziwie, Raciąż, Różan, Rypin, Sarbiewo, Sierpc, Sikórz, Sońsk, Sokołowo, Serock, Skaryszew, Slucz, Sumino, Szczuka, Szyszki, Szvelice, Tarchomin, Troszyn, Węgra, Wąsosz, Wizna, Wola, Winnica, Wyszogród, Wyszków, Zakroczym, Zagroba, Zielona, Zegrze, Zieluń.

PRZYPISY

1) Michał Jerzy Poniatowski (1736—1794) rodzony brat króla Stanisława Augusta, w latach 1773—1785 biskup płocki, od 1775 r. koadiutor biskupa krakowskiego K. Sołtyka, od 1785 r. arcybiskup

gnieźnieński i prymas. Od początku ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej był jej członkiem, od 1776 r. prezesem, wprowadzając do prac tam prowadzonych ducha porządku i prawości. Na po-

- lu edukacji narodowej zjednał sobie wiele zasług, których mu nigdy nie odmawiano nawet z powstałych niechęci politycznych. Będąc członkiem Rady Nieustającej był wybitnym działaczem Stronnictwa Królewskiego.
- 2) Zob. W. Smoleński: Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Wyd. 3. Poznań 1948 s. 182, 202.
 - 3) List pasterski do obojga stanów diecezji płockiej tak duchownego jak i świeckiego wydany 20.VIII.1775 r. W: Rozrządzenia i pisma pasterskie za rządów... M. J. Poniatowskiego biskupa płockiego do diecezji płockiej wydane Warszawa 1785. T. 1 s. 391—589. W dalszym ciągu cytuję tylko: **Rozrządzenia**.
 - 4) Ordinationes generales. Rozrządzenia. T. 3. s. 94—95.
 - 5) Status ecclesiae et diaecesis Plocensis Romam missus. Rozrządzenia. T. 3, s. 330.
 - 6) Do nauczania pozaszkolnego zaliczano uczenie przez organistów lub inne osoby we wsi kościelnej lub innych wsiach wchodzących w skład parafii, a także trzymanie nauczycieli pod dworach.
 - 7) W tym miejscu trudno zgodzić się z twierdzeniem M. Przedpeńskiego, że w drugiej połowie XVIII w. co druga parafia miała szkołkę parafialną. Zob. M. Przedpeński: Oświata w powiecie sierpeckim w XV do XX w. Rocznik Mazowiecki. T. 4: 1972 s. 305.
 - 8) Archiwum Diecezjalne w Płocku (ADPł.) Wizytacja parafii Rościszewo. Sygn. 301 s. 96.
 - 9) Wizytacja par. Ostrowia. Sygn. 300 s. 266.
 - 10) Wiz. par. Czernikowo. Sygn. 286 s. 3.
 - 11) Nie masz nauczycieli, bo nie ma funduszów ani domu dla dyrektora, w którym by dzieci uczył. Przyjmują czasem mieszczanie dyrektora do swoich domów, ale ten się krótko zwykł bawić, ponieważ nie są rzetelni w płaceniu onemu, teraz nastał dyrektor, który edukuje 5 chłopców i 1 dziewczynkę". Wiz. par. Sierpc. Sygn. 302 s. 81.
 - 12) Wiz. par. Szvelice. Sygn. 302 s. 81.
 - 13) Wiz. par. Troszyn. Sygn. 300 s. 327.
 - 14) Wiz. par. Wyszogród. Sygn. 297 s. 140.
 - 15) „Przy tym kościele żadnych szkół nie masz dla edukacji dzieci, ani funduszów, tylko proboszcz miejscowy swoim sumptem trzyma dla szkoły parafialnej dyrektora, który początkowe daje dzieciom nauki. Publiczne zaś szkoły są w tej parafii w miasteczku Szczuczynie u księży Pijarów i tam młodź podług przepisów przykładowie edukuje się". Wiz. par. Wąsosz. Sygn. 300 s. 561.
 - 16) Wiz. par. Słucz. Sygn. 300 s. 540.
 - 17) Wiz. par. Burzyn. Sygn. 300 s. 577.
 - 18) Wiz. par. Zielona. Sygn. 303 s. 652.
 - 19) Wiz. par. Wyszków. Sygn. 300 s. 881—908.
 - 20) Wiz. par. Jelonki. Sygn. 300 s. 201.
 - 21) „Rektor schole uczy chłopców tego roku czterech tylko, bo parafia mała, szlachty nie masz, a chłopom bronią panowie dawać dzieci do nauki, chyba tylko owczarskie, młynarskie chłopcy. Dziewczęta tu nie uczą się nigdy". Wiz. par. Radzanowo. Sygn. 302 s. 202.
 - 22) Wiz. par. Dąbrowa. Sygn. 293 s. 27.
 - 23) Wiz. par. Dobrze. Sygn. 294 s. 96.
 - 24) Wiz. par. Węgrzynowo. Sygn. 303 s. 631.
 - 25) Wiz. par. Bogate. Sygn. 303 s. 586.
 - 26) Wiz. par. Żurominek. Sygn. 301 s. 473—495.
 - 27) Wiz. par. Barcice. Sygn. 300 s. 701.
 - 28) „... znalazłby się taki człowiek, który by dzieci mógł uczyć, ale że lud wiejski w tej całej parafii wszystek prawie poddany i bardzo ubogi, przeto też szkoła parafialna, którą tak wiele razy pleban zalecał utrzymać się nie może". Wiz. par. Radziki. Sygn. 301 s. 202.
 - 29) Wiz. par. Osiek. Sygn. 301 s. 171.
 - 30) Wiz. par. Radzanowo. Sygn. 290 s. 205.
 - 31) Wiz. par. Radziejów. Sygn. 300 s. 498.
 - 32) Wiz. par. Kurowo. Sygn. 302 s. 529.
 - 33) „Szkoły nie ma, bo chłopci aplikują chłopców i dziewczyny do prac gospodarskich i wcale na moje obligacje nie uważają". Wiz. par. Pomiechowo. Sygn. 303 s. 737.
 - 34) S. Litak: Szkoły parafialne w Polsce XVIII w. przed powstaniem Komisji Edukacji Narodowej. Roczniki Humanistyczne R. 25: 1977 z. 2 s. 150—151.
 - 35) Wiz. par. Kuklin. Sygn. 303 s. 279.
 - 36) Wiz. par. Lachowo. Sygn. 300 s. 461.
 - 37) Wiz. par. Niedźwiadna. Sygn. 300 s. 487.
 - 38) Wiz. par. Grajewo. Sygn. 300 s. 422.
 - 39) Wiz. par. Szelków. Sygn. 303 s. 423.
 - 40) „Teraz z woli J.K.M. Pruskiej przez Regencję wyznaczony schulmajster Jakub Pawłowski, warmiak, katolik, który na miesiąc bierze talarów pruskich 5. Szkołę parafialną mają stawiać parafianie o dwóch izbach, aby w jednej uczyli się chłopcy, a w drugiej dziewczyny". Wiz. par. Brzozie Polskie. Sygn. 301 s. 270.
 - 41) „Przy kościele jest organista i ten uczy dzieci czytać i pisać, z dziewczyn żadna nie jest dawana do nauki. Od J.K. Mości wyznaczone jest, ażeby każdy z osoby uczącej się płacił nauczycielom talara pruskiego, to jest florenów 3. Szkoła w Szczuce częścią całego objazdu i parafii i częścią kosztem Najjaśniejszego Króla od trzech klas ufundowana. Dom na to wybudowany wspólnie dla wszystkich dzieci, szkólnik nazywa się Dombrowski, dopiero się sprowadza, pensję ma wyznaczoną na talarów 60 na rok z kasy Najjaśniejszego Króla Pruskiego". Wiz. par. Szczuka. Sygn. 283 s. 193; Sygn. 301 s. 333.
 - 42) Wiz. par. Zakroczym. Sygn. 299 s. 223.
 - 43) Wiz. par. Gumino. Sygn. 297 s. 32.
 - 44) Wiz. par. Baranowo. Sygn. 300 s. 11.
 - 45) „... we wsiach Jednorozcu i Olszewce znajdują się dyrektorowie przykładowi i zadość czynią powinności swojej, którzy wraz uczą chłopców i dziewczyny. W mieście zaś przez urząd miasta zaden zachowany być nie może dyrektor, bo już jeden sprowadzony odprawił się, przyczyn że nie ma pensji". Wiz. par. Chorzele. Sygn. 303 s. 144.
 - 46) „... przez niektóre wsie utrzymywani są w zimie dyrektorzy, którzy uczą chłopców, bo w lecie rozwiązują szkoły, nie ma oddzielnych izb dla dziewcząt bo są nieliczne, nie ma stałych dochodów, a dyrektor żywi się w domach uczniów i niewielkie ma wynagrodzenie. Szkoła parafialna letnią pod opieką organisty jest, bowiem nie ma formalnego nauczyciela z powodu braku funduszów, chyba że wprowadzony będzie zwyczaj pruski przez władzę zwierzchnią i fundusz będzie ustanowiony". Wiz. par. Myszyniec. Sygn. 300 s. 31.
 - 47) S. Litak: Szkoły parafialne w Polsce w XVIII w. s. 149—150.
 - 48) „Szkoły nie ma, tylko w dwóch wsiach, to jest w Zaborowie p. Gadomski chowa do swoich dzieci dyrektora i w Długokątach szlachta także do swoich dzieci chowają dyrektora, a ci dyrektorowie obydwa są świeccy, uczą chłopców i dziewczyny pospół czytać i nie widzę sposobu, aby mogli być przy kościele dyrektor i szkoła". Wiz. par. Grzebsk. Sygn. 303 s. 202.
 - 49) Wiz. par. Nasielsk. Sygn. 287 s. 98.
 - 50) Wiz. par. Gralewo. Sygn. 302, s. 356.
 - 51) „W mieście Lipnie ani też w parafii lipińskiej nie masz żadnych szkół, tylko we wsiach panowie dają swoje dzieci uczyć i do nich dyrektorów chowają, to samo czynią i mieszczanie lipińscy, że prywatnie w domach swoich dają dzieci uczyć". Wiz. par. Lipno. Sygn. 286 s. 51.
 - 52) „Jest w Górzno człowiek świecki, który w swoim domostwie dzieci uczy i to tylko w zimie, bo w lecie wszyscy chłopcy za bydlęm chodzą i to w jednej izbie wraz chłopców z dziewczętami". Wiz. par. Górzno. Sygn. 301 s. 291.
 - 53) „Są w niektórych wsiach tej parafii inspektoriale do uczenia dzieci, tak między szlachtą jako też i między chłopstwem, ale tylko zimą". Wiz. par. Lutocin. Sygn. 301 s. 59—77.
 - 54) Wiz. par. Janowo. Sygn. 303 s. 228.
 - 55) „W tej parafii nie znajdują się nauczyciele tacy, którzyby nieprzerwanie przez cały rok uczyli dzieci z funduszu albo obowiązku innego, lecz tylko organista chłopcom i dziewczętom, które

- niektórzy rodzice ze wsi tylko Mazowsza do niego na trzy niedziele albo najwięcej na miesiąc w zimie posyłają, pokazują początki czytania i pisania. Zeby to skutecznie przez cały rok zachowane było potrzebaby i ochofy samychże rodziców, którzy do posługi i paszy dzieci swoje odrywają, a w niedzielę nawet na katechizm posyłać lenią i człowieka zdanego do ćwiczenia młodzi, o którego w tych stronach trudno. Na koniec i funduszu albo dochodu na nauczyciela, którego żadnego nie masz. Starać się jednak terażniejszy pleban przyrzeka, aby choć wżwyz wspomniany sposób ćwiczenia młodzi utrzymywane były póki się zdutniejszy i skuteczniejszy po rozpatrzeniu tego nie obmysli". *Wiz. par. Mazowsze. Sygn. 286 s. 69.*
- 56) *Wiz. par. Myszyniec. Sygn. 300 s. 31.*
- 57) *Wiz. par. Różan. Sygn. 303 s. 410.*
- 58) „Miasteczko trzyma zamówionego dyrektora świeckiego i wolnego stanu, który miejskie i ze wsiów przywiezione dzieci wraz chłopczęta z dziewczętami w jednej izbie uczy, małość bowiem osób i szczupłość ponieszkania jest przyczyną tego, iż w jednej izbie ucza, po skończonej zaś nauce rozchodzą się dzieci jedne do rodziców, inne do stancji swoich". *Wiz. par. Raciąż. Sygn. 291 s. 24—47* oraz *M. Przedpelski: Oświata w powiecie sierpeckim w XV do XX wieku. Rocznik Mazowiecki 1972 T. 5, s. 305.*
- 59) „Organista uczy tylko chłopców do Mszy służby, we wsi Ratowie gdzie kościół bernardynów, jest dewotka szlachcianka, podeszła w latach panna Rozalia Bromirska, która dziewczęta edukuje w czytaniu. Stąd i z pracy rąk swoich żyje". *Wiz. par. Radzanów. Sygn. 295 s. 138.*
- 60) „Puelle cum ipsis non inveniuntur, bo mają swoją nauczycielkę gdy kto chce z rodziców, aby umieli czytać w Wizie mieście". *Wiz. par. Wizna. Sygn. 300 s. 687.*
- 61) *Wiz. par. Mława. Sygn. 301 s. 383—389.*
- 62) „Terażniejszy szlachetnie urodzony Ludwik Bronikowski, którego ksiądz pleban chowa przy kościele i prowenta bakalarza odbiera i lubo dość zdutny jest do dawania nauk ile że chodził do Akademii i filozofią zakończył, na figurale i na chorale bardzo dobrze się znający, trzeźwy, nie bałamutny, świętobliwy, przecież nikt do niego do nauki dzieci nie daje, w początkach nastania swego miewał u siebie na edukacji kilkoro dzieci, teraz zaś tylko jednego ma, którego grać na klawikordzie i organach uczy i już za swojej pięcioletniej służbie dwóch w tej sztuce wydoskonalił". *Wiz. par. Gralewo. Sygn. 291 s. 105.*
- 63) *Wiz. par. Dulsk. Sygn. 283 s. 31.*
- 64) *Wiz. par. Kamienica. Sygn. 299 s. 45.*
- 65) „Szkoła jest parafialna, ksiądz jeden misjonarz ono zawiaduje i dzieci uczy tak po łacinie jak też i po niemiecku. Dla dziewcząt zaś jest babka w szpitalu, do której chodzą i u niej się ucza". *Wiz. par. Mława. Sygn. 301 s. 383—389.*
- 66) „Szkół publicznych żadnych nie ma. W samej Ostrołęce na poświętnym kosztem terażniejszego plebana jest wystawiona szkoła parafialna, w mej szlachcie Kazimierz Nawrotyński w rachunkach, łacińskim języku i innych umiejętnościach dosyć doskonały uczy miejskich i wiejskich chłopców za nagrodą czytać, pisać i początków łaciny, a ci którzy chcą to im i niemieckiego języka początki daje. Prócz bardzo szczupłego od dzieci kwartalnego żadnego na dyrektora nie było innego funduszu i nie masz, ani go też pleban skąd wymyślić potrafi. Dziewczyny osobno dewotka uczy". *Wiz. par. Ostrołęka. Sygn. 300 s. 72.*
- 67) „Żadnych szkół przy farze nie ma, bo nie ma funduszu. Tylko księża augustianie w klasztorze swoim utrzymują szkółkę i mają dzieci, które się ucza i chodzą do szkoły szlacheckich i miejskich kilkadziesiąt". *Wiz. par. Ciechanów. Sygn. 303 s. 9.*
- 68) *M. Przedpelski: Oświata..., s. 306 nn.* oraz *W. Smoleński: Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. s. 201 nn.*
- 69) „Lutrzy w Rumokach Łęskich mają swego szkolnika, który dzieci uczy, do tego się i na nabożeństwa schodzą". *Wiz. par. Karnkowo. Sygn. 286 s. 31.*
- 70) *Wiz. par. Lipno. Sygn. 286 s. 53.*
- 71) *Wiz. par. Maków. Sygn. 303 s. 381.*
- 72) „Przy tym kościele nie masz żadnej fundacji na szkoły dla dzieci atoli jednak ksiądz pleban stara się o takich, którzy by dzieci uczyli, przez ten cały rok uczył Imć Ksiądz Bobiński kilkoro dzieci, z których częścią były małe chłopięta, częścią małe panienki". *Wiz. par. Serock. Sygn. 132 s. 150.*
- 73) *Wiz. par. Nieporęt. Sygn. 301 s. 50.*
- 74) „W tej parafii znajdują się księża Płaskowscy kanonicy chelmińscy w dobrach swych przy kaplicy swej i kleryk, który dzieci uczy. W Radzikach Małych jest kleryk oraz i świecki, którzy dzieci ucza, ale tylko pańskie, w innych wsiach nie masz nikogo sposobnego, w szkole tej tylko chłopcy się ucza, innych też szkół nie masz". *Wiz. par. Radziki. Sygn. 283 s. 148—150.*
- 75) „Wikarym jest ksiądz Ksawery Chamski, franciszkanin, obowiązek uczenia dzieci wziął na siebie i pilnie wykonuje". *Wiz. par. Krzynowłoga Mała. Sygn. 303 s. 604.*
- 76) *S. Inglot: Historia chłopów polskich. T. 1 s. 492—495.*
- 77) „Szkółki nie ma i funduszu nie ma. We wsiach jednak tak szlacheckiej jako i J.K. Mości z powodu częstego zalecania proboszcza parafianom bakalarzy czyli dyrektora dla dania początków małym dzieciom utrzymują, po tym niektóre do szkolek lomżyńskich posyłają. Proboszczowie czasem zwykli się prezentować i z dziećmi w kościele dla słuchania nauk i katechizmu, którzy odbierają naukę jak i mają z czego dzieci nauczać, a czego w nich przestrzegać". *Wiz. par. Płock Mały. Sygn. 300 s. 662.*
- 78) *Wiz. par. Grudusk. Sygn. 303 s. 30.* W tymże Grudusku podczas wizyty w 1781 r. wizytator zapisał: „Szkoly nie ma, przyjęty przez proboszcza nauczyciel po kupnie mu przyodziewku po 3 miesiącach uciekł". Tamże, *Sygn. 281 s. 40.*